

"My Polacy, My Dolnoślązacy"

www.zlote-pioro.pl

autor: Martyna Ziółkowska

szkoła: Liceum Ogólnokształcące nr XIII im. Aleksandra Fredry we Wrocławiu

opiekun: Dominika Wieczorek

temat: *„Niechaj się wola twoja stanie*

Ale zbaw mnie od nienawiści

Ocal mnie od pogardy Panie”

Jakie jest twoje lekarstwo na ocalenie od pogardy, nienawiści i braku zrozumienia, chorób nękających ludność albo niszczących człowieka.

BAJKA O SZAREJ KARTCE.

Dawno, dawno temu, na jednej z półek w wielkim sklepie papierniczym mieszkała Szara Kartka. Nie pamiętała dnia swoich urodzin, ani skąd się wzięła. Była zwyczajną kartką, jakich wielu używa się do zapisywania. Na tej samej półce mieszkały również Kolorowe Kartki.

Jakież były piękne! Pyszniły się kolorami, których zazdrościła im tęczą i wszystkimi wzorami świata. Lśniły złotem.

- Tak chciałabym być taka jak one – Szara Kartka często marzyła, że błyszczycy pięknym kolorem, a inne kartki przyjmują ją do swojego grona i dzielą się z nią wszystkimi tajemnicami.

Szara Kartka podejrzewała, że część z ich tajemnic dotyczy jej, bo Kolorowe Kartki często chichotały, szepcząc do siebie i spoglądając na nią. W sieci internetowej widywała swoje zdjęcia z nienawistnymi komentarzami. Wiedziała, że inne kartki naśmiewają się z jej nijakiego koloru i zagiętych rogów. Starła się nie zauważać kpiących spojrzeń i nie czytać niewybrednych komentarzy. Chciała być dzielna, ale było to bardzo trudne. Każde spojrzenie wywoływało ból, a złe słowo - drżenie serca.

Smutno było Szarej Kartce. Co rano budziła się samotna i sama wieczorem zasypiała.

Aż pewnego razu stała się rzecz niezwykła. Jedna z Kolorowych Kartek – Brokatowa Dama – odezwała się do niej:

- Chcemy się z tobą zaprzyjaźnić. Będziesz naszą najlepszą przyjaciółką.

- To cudownie – Szara Kartka nie mogła uwierzyć w swoje szczęście. Ta jedna chwila była dla niej warta wszystkich wcześniejszych poniżeń

Po paru godzinach wspólnej zabawy Kolorowe Kartki stwierdziły – jesteś taka szara i pospolita, nie pasujesz do nas.

- Ja mam trzy paski, a ty żadnego – stwierdziła jedna z nich.

- Ja mam nadruk z krokodylkiem a ty jesteś taka nijaka – dodała inna.

- Musisz się zmienić – zakrzyknęły wszystkie chórem. - Idź do farb, pożycz sobie ich kolory, przecież ich nie pilnują. Nocą zakradnij się do brokatów, nie zauważą, jak weźmiesz sobie trochę srebrnego pyłu.

Szara Kartka zdziwiła się i bardzo zmieszana. Wiedziała, że takich rzeczy robić nie wolno.

- Nie mogę tego zrobić – wyszeptała wreszcie. - Farby lubią swoje kolory, a brokaty srebrny pył.

Od tego czasu Kolorowe Kartki przestały ją zauważać. Kiedy zdarzyło im się spoglądać na nią, uśmiechały się złośliwie, a w sieci internetowej pojawiło się jeszcze więcej nienawistnych komentarzy i kompromitujących zdjęć. Ktoś nawoływał, aby oblać Szarą Kartkę wodą, ktoś inny, by zrzucić ją z półki. Nastąpiły dla niej dni czarne jak smoła. Była jeszcze bardziej samotna i nieszczęśliwa niż wcześniej. Ciągle zastanawiała się, dlaczego odmówiła, skoro mogło jej to zapewnić powodzenie. Szara Kartka powoli przestawała czuć cokolwiek. Dni zły się w jeden ciemny sen. Słońce przestało świecić, a życie straciło wszelki smak. Przestała rano wstawać z łóżka z radosnym oczekiwaniem na to, co przyniesie dzień. Wkrótce przestała w ogóle wstawać z łóżka.

I przyszedł dzień, kiedy Szara Kartka postanowiła zniknąć. Po co żyć?

I wtedy do sklepu weszła staruszka.

- Potrzebuję szarego papieru. Chcę opakować prezent, aby wysłać go mojej wnuczce.

Szara Kartka z wielkiego sklepu trafiła do małej dziewczynki, która niecierpliwie otwierała prezent od babci. Szara Kartka ucieszyła się, że sprawia komuś radość, ale dziewczynka rozdarła ją i niedbale rzuciła do kosza. W paczce była piękna lalka i to ona zachwyliła dziewczynkę. Miała długie włosy, piękne usteczka i mówiła „mama”, gdy nacisnęło się jej na rękę. Szara Kartka dałaby bardzo wiele, aby i na nią ktoś tak spoglądał, jak dziewczynka na lalkę.

Następnego dnia wielka ciężarówka zabrała wszystkie papierowe śmieci do fabryki papieru. Szara Kartka przyjęła swój los z rezygnacją.

W specjalnych maszynach przerobiono ją i wiele innych kartek. Stała się czystą Białą Kartką.

Trafiła do drukarni.

- Ty będziesz częścią książki z opowieściami. Zapiszę na tobie wiele pięknych historii – drukarz od razu wiedział, do czego wykorzysta Białą Kartkę Papieru.

Pierwszy wziął ją do ręki starszy pan, który wzburzony wszedł do księgarni.

- Ta dzisiejsza młodzież, chuligani i wandalowie. Niczego nie szanują i nie ma dla nich świętości. Śmiali się ze mnie, bo niezgrabnie chodzę. Nienawidzę ich i ich śmiechu – mamrotał pod nosem rozżłoszczony, kartkując książkę. I wtedy przeczytał:

- Może nikt nigdy nie powiedział młodym, że i ich czeka starość. Ty też kiedyś byłeś pewien, że starość cię nie spotka i okrutnie nabijałeś się z sąsiada, który pojękiwał, siadając.

Starszy pan zamyślił się. Był mądrym człowiekiem, więc szybko pokonał gniew. Tak, nikt z nimi nie rozmawia, jak i ze mną nie rozmawiał!! Pewnie nikt nie okazał im dobroci i nie uszanował, więc i oni nie szanują innych.

Kolejną osobą, której wzrok padł na Białą Kartkę, okazała się nastolatka. Weszła do księgarni, aby zająć czymś myśli, które nieustannie wracały do wydarzenia sprzed paru godzin. Wtedy to opublikowała w sieci internetowej największe sekrety zdradzone jej przez koleżankę.

- To nic, to tylko słowa, wszyscy tak robią – wmawiała sobie, ale z jakiegoś powodu nie dawało jej to spokoju.

- Może opublikowałaś te informacje, bo nie chciałaś czuć się odrzucona – jej uwagę przykuło jedno ze zdań czytanej historii. Myślałaś, że tego oczekują od ciebie koledzy. Chciałaś, żeby cię podziwiali. Pamiętasz, jak dwa lata temu i o tobie ktoś napisał w internecie? Pamiętasz, jak wtedy bolało cię serce? Byłaś zdruzgotana, więc dlaczego teraz ty jesteś przyczyną nieszczęścia kogoś innego?

Z oka dziewczyny spłynęła łza. Nie chciała, by ktoś przez nią cierpiał i marzyła, aby cała sytuacja się nie wydarzyła, ale nie wiedziała jak naprawić błąd...

Bądź odważna i uczciwa! - Przeczytała w kolejnym akapicie. - Możesz komuś uratować życie, jeżeli przeciwstawisz się drwinie. Nikt nie zasługuje na pogardę, dlatego musisz powiedzieć prawdę i porozmawiać z koleżanką.

Nazajutrz książkę do ręki wziął młody chłopak. Szukał wprawdzie poradnika kroju i szycia, ale zafascynowała go kolorowa okładka. Kartkował książkę, ale w myślach rozprawiał się ze swoim bratem, który nie akceptował jego zniewieściałego sposobu bycia i upodobania do noszenia kobiecych bluzek i długich włosów. Nienawidził tak bardzo, że nazywał go „ciotą”. Nagle przeczytał zdanie:

- Twój brat kocha cię, ale wstydzi się przyznać do tego. Myśli, że zaakceptowanie twojej inności spowoduje, że sam zostanie odrzucony. Brak mu odwagi, by się z tym zmierzyć. Musisz być odważny za was obu.

Chłopak uśmiechnął się i szybko wyszedł ze sklepu. Biała Kartka nie mogła wiedzieć, że poszedł do domu, by powiedzieć bratu, że zawsze będzie go wspierał i razem mogą zawojować cały świat.

Tym razem to Biała Kartka zamyśliła się głęboko. Znała historie zapisane na sobie i nie tylko ludzie, którzy ją czytali, ale i ona sama odkrywała na nowo stare prawdy.

Pogarda i nienawiść rodzi się z braku zrozumienia i empatii, a inność wywołuje lęk. Bardzo chcemy należeć do grupy, bo w niej czujemy się silni. Jesteśmy w stanie zrobić wszystko ze strachu przed odrzuceniem.

Lekarstwem jest miłość i szacunek, bo dzięki nim stajemy się kolosami.

- Nie chcę już być piękna i kolorowa. Nie chcę za wszelką cenę podobać się Kolorowym Kartkom. Prawdziwe szczęście przynosi tylko zrozumienie, akceptacja siebie i drugiej osoby.